

Bronisław Gołębiowski

Stadiony bezpieczne i niebezpieczne

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 4, 159-169

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bronisław GOŁĘBIOWSKI

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa w Poznaniu

STADIONY BEZPIECZNE I NIEBEZPIECZNE

Sport stał się czymś sakralnym, ważnym w życiu setek narodów i państw traktujących swoich zawodników, zwycięskich w międzynarodowych spotkaniach o szczególnym znaczeniu, jak bohaterów. Sukcesy te mają wartości istotne społecznie, dają bowiem przeżycia identyfikujące rzesze ludzkie w jedną wspólnotę. Nawet wtedy, gdy w innych kwestiach dzieli się ona na grupy o różnych interesach i poglądach. Wybitni zawodnicy wiedzą o tym swoim wpływie integrującym społeczeństwo i starają sprostać zadaniu „reprezentanta narodu”. Wiedzą o tym politycy zabiegający o wygrane liderów sportowych, pomagają w organizowaniu wielkich imprez w swoim kraju, gratulują zwycięzcom, odznaczają ich medalami państwowymi i przyjmują na lancz po zwycięstwie. Mieliśmy tego przykłady w Polsce w roku 2012 przy organizacji europejskich zawodów piłki nożnej EURO 2012.

Oprawa inauguracji nie tylko wielkich turniejów typu olimpiad czy mistrzostw świata uwzniośla zawody sportowe graniem hymnów, flagami, rytuałem otwarcia czy zamknięcia, odpowiednią oprawą muzyczną i plastyczną. Stadiony należą do najpotężniejszych i najdoskonalszych technicznie budowli współczesnych przypominając w pewnym sensie tradycje wielkich budowli sakralnych dawnych wieków, choćby poprzez płonące w czasie zawodów znicze, poprzez niesienie przez sztafety sportowe ognia z miejsc uświęconych na nowe miejsca wielkich zawodów. Wszystkie te zabiegi przypominające sakralne rytuały spina biznes, bowiem współczesny sport jest skomercjalizowany i nastawiony nie tylko na odbiór bezpośrednio w świątyni stadionu czy z trasy zawodów, lecz przede wszystkim przez miliony odbiorców elektronicznych środków przekazu. Choć, jak mówią znawcy, stadionu nic nie zastąpi.

Sport sakralizują nie tylko organizacje sportowe narodowe i międzynarodowe, państwa i spółki oraz prywatni biznesmeni, lecz także kibice apoteozujący własny klub, własnych sportowców i zwalczający ich konkurentów. To oni noszą oznaki własnego klubu na ubraniu, a nierzadko także wytatuowane na własnej skórze. To oni malują na murach miasta nazwę swojego klubu i hasła na jego cześć oraz antyhasła wrogie wobec konkurentów uwielbianej drużyny i zawodników. To oni wzniesają na trybunach stadionu okrzyki dopingowe i poparcia dla swoich wybrańców oraz wszczynają gwizdy i okrzyki potępiające przeciwników, a także ich zdaniem stroniczne, negatywne dla ich drużyny, decyzje sędziego. Oni inicjują śpiewy, zapalają dymne rakiety, urządzają falowanie kibiców na ławkach stadionów i wiele innych form aktywnego kibicowania.

Takie aktywne kibicowanie jest cenne dla stadionu i oprawy imprez sportowych. Czyni stadion przybytkiem bezpiecznym dla ogółu publiczności, która w większości kibicuje imprezie biernie, bez tak emocjonalnego zaangażowania. Wiemy jednak, że istnieje kibicowanie zaciekle, prowadzące jego zwolenników do wywoływania awantur, bójek z kibicami drużyny przeciwników, do rzucania rac dymnych czy innych przedmiotów, wbiegania na boisko w celu rozprawienia się z sędzią czy wrogimi zawodnikami itp. Istnieje wreszcie pseudokibicowanie prowadzące nie tyle do popierania konkretnej drużyny, ile do wywoływania bójk,

często poza boiskiem, już na terenie miasta. Miecz, sport jest tu tylko pretekstem. Celem jest urządzenie bójki, starcia – kto kogo zwycięży. Takie zaciekle kibicowanie, szczególnie pseudokibicowanie, czyni ze stadionu miejsce niebezpieczne nie tylko dla zawodników, lecz także dla większości zwykłych widzów danej imprezy.

Tym problemem chciałbym się zająć w tym artykule. Jest to kwestia bezpieczeństwa społecznego o narastającym obecnie znaczeniu. Wiele już na ten temat, głównie publicystycznie, napisano. Ciągłe jednak trzeba do tych spraw wracać. Żeby to zrobić systematycznie zacznijmy od zdefiniowania pojęć: kibic, kibicowanie, stadion, kultura kibicowania, typy kibiców, uwarunkowania i przejawy kibicowania agresywnego i pseudokibicowania oraz teorie wyjaśniające te zachowania.

Pojęcia podstawowe

Istnieje wiele definicji kibica, począwszy od określeń niemal potocznych, formułowanych tak jak myślimy o uczestnikach imprez sportowych, aż po bardziej skomplikowane rozróżnienia charakterystycznych typów kibicowania. Jerzy Dudała w studium socjologicznym „Fani – huligani. Rzecz o polskich kibolach” pisze, iż „kibic to osoba interesująca się sportem, uczestnicząca w kulturalny sposób w widowiskach sportowych i często sympatyzująca z daną drużyną”.¹ Ale w książce „Fudbologika” trójka autorów znacznie szerzej charakteryzuje kibiców futbolu: „piłkarze, co zawsze podkreślają, grają dla kibiców. Tych na stadionie i przed telewizorami. Zapłacili jedni i drudzy: albo za bilet, albo za kablówkę. Kibice mają swoje rytuały, jak wspólne pieśni, malowanie twarzy czy przywdziewanie barw klubowych i narodowych w zależności od okazji. Najzagorzalsi, obudzeni w środku nocy, potrafią wyrecytować skład ulubionej drużyny w roku 1984 i jechać z ulubieńcami na turniej na drugi koniec świata kosztem urlopu i oszczędności. Kibice są z drużyną na dobre i złe chwile. Ich doping pomaga piłkarzom”.²

Kibic jest swego rodzaju znawcą zasad danej dyscypliny sportu, a szczególnie stanu aktualnych rozgrywek i rezultatów swojej drużyny, klubu oraz poszczególnych sportowców wchodzących w ich skład. Jest z tym klubem i zawodnikami emocjonalnie związany, co podziela z innymi podobnymi do niego fanami klubu. Nie czuje się samotny, należy do grupy fanów, która stanowi siłę dopingową i obronną dobrego imienia drużyny. On ją współtworzy. Z tego jest dumny. Jego grupa stara się nadać całej widowni stadionu kierunek i charakter reagowania na konkretne momenty meczu zgodnie z tendencją „górami nasi”. Chętnie wchodzi w dyskusję – „kto wygra?” przed meczem czy w przerwie, a także w tłumaczenia w razie niepowodzenia „kto winien?” Nigdy jednak nie jest winna ulubiona drużyna. W tym czuje swą podmiotowość, samodzielność, skuteczność osobistą i grupową, której mu zwykle zupełnie brak w życiu poza kibicowaniem. Dlatego gotów jest poświęcić dla drużyny i klubu wiele czasu, kupować prasę, bilety, gadżety symbolizujące ulubiony klub, portrety zawodników itp. Oszczędza po to, by mu na te potrzeby grosza nie brakło.

Biorąc po uwagę szerokie rozumienie kibicowania definiujemy to pojęcie następująco: kibic sportowy to uczestnik imprez sportowych mniej lub bardziej utożsamiający się z wybranym klubem, zespołem, zawodnikami oraz innymi kibicami tego typu, do wspólnoty, których zalicza siebie i gotów jest w grupie tej

¹ J. Dudała, *Fani – huligani. Rzecz o polskich kibolach. Studium socjologiczne*. Warszawa 2004, s. 30

² J. Kowalski, M. Krzyszkowska-Gerych, I. Kotapska-Oraszek, *Fudbologika*. Warszawa 2012, s. 56

aktywnie współdziałać na rzecz uwielbianej firmy sportowej i jej zawodników. Kibicowanie określimy wtedy jako obserwowanie życia i wydarzeń w danej dyscyplinie sportowej oraz rozgrywek po to, by dopingować i reklamować wybrany klub i jego zawodników utożsamiając się z ich zwycięstwami jak z własnymi sukcesami, a poniżając i zwalczając przeciwników faworyzowanych zawodników.

Kibicowanie nie odnosi się tylko do zachowań na stadionach, lecz jest stanem psychicznym – osobowym życia codziennego i codziennej gotowości do obrony swych faworytów. Stadion jest jednak swoistą świątynią kibicowania. Stadion zdefiniujemy jako miejsce odbywania zawodów sportowych w czasie ich trwania wypełniające się zawodnikami i publicznością, w tym kibicami i służbą porządkową. Dla kibica stadion jest w określonym stopniu miejscem swoistej samorealizacji tożsamościowej, spełniania się jego roli kibicowskiej. Rola ta jest wypełniana zgodnie z określoną kulturą kibicowania, którą posiada i realizuje określony kibic. Kultura kibicowania stanowi część kultury sportowej, obok kultury gry sportowej (fair play) oraz kultury urzędów sportowych danego kraju (cywilizacji sportowej).

Jakie zjawiska nazwiemy kulturą kibicowania? Kulturą kibicowania stanowią wszystkie wzory, normy, zachowania i nawyki wytworzone w procesie realizacji życiowej roli kibica i obowiązujące w danej grupie kibiców jej działania i codziennej gotowości do poświęceń na rzecz preferowanego idola (klubu, drużyny, zawodnika). Oczywiście kultura kibicowania formuje się w symbiozie z kulturą ogólną danego środowiska, a szczególnie z subkulturami młodzieżowymi. M. Pęczak w „Małym słowniku subkultur młodzieżowych” stwierdza: „Subkultura to względnie spójna grupa społeczna, pozostająca na marginesie dominujących w danym systemie tendencji życia społecznego, wyrażająca swoją odrębność poprzez zanegowanie lub podważanie utrwalonych i powszechnie akceptowanych wzorców kultury”.³

Wiek młodzieżowy, szczególnie w okresach kryzysów i przewrotów społecznych, degradacji starych wzorów i autorytetów, sprzyja tworzeniu się postaw buntu przeciwko otaczającej rzeczywistości społeczno-kulturowej, przeciwko obowiązującym normom i wartościom faktycznie także nie szanowanym przez starszych. Pobudza do tego buntu destabilizacja życia społeczno-politycznego, niepokoje o przyszłość, bezrobocie, nierówny dostęp do szans życiowych, bagatelizowanie problemów ludzi młodych, ich potrzeb kulturalnych, aktywności i samodzielności udziału w życiu publicznym itp. Nie trzeba dodawać, że te same czynniki popychają najaktywniejszych młodych ludzi do łączenia się w grupy kontestacyjne, w tym również kibicowskie.

Typy kibiców i kibicowania

Dwie subkultury wiążące się z tworzeniem i funkcjonowaniem grup kibiców wysuwają się na czoło. Są to subkultura szalikowców i subkultura przemocy. Różnie wpływają one na styl kibicowania. Szalikowcy tworzą raczej grupy kibiców mocno zaangażowanych, lecz skłonnych do szanowania uznanych społecznie zasad kultury kibicowania. Natomiast subkultura przemocy zgodnie z nazwą uważają przemoc za swój naczelny styl funkcjonowania. M. Jędrzejewski w studium „Młodzież a subkultury” stwierdza: „Fudbolowi chuligani stanowią odłam subkultury przemocy zgrupowany w tzw. fanklubach piłkarskich. Kibice poszczególnych klubów toczą ze sobą regularne wojny”.⁴ Takie bojkówki nie walczą

³ M. Pęczak, *Mały słownik subkultur młodzieżowych*. Warszawa 1992, s. 4

⁴ M. Jędrzejewski, *Młodzież a subkultury*. Warszawa 1999, 181

o dobre imię konkretnej drużyny czy zawodnika, lecz szukają okazji do stoczenia bitwy z inną grupą bojówkarzy, a nawet oddziałami policji i służb porządkowych. Łączy ich fanatyczna filozofia przemocy, dzięki której w jej praktykowaniu wyładowują swoje frustracje życiowe. Znaczący tych problemów J. Izdebski w piśmie „Charaktery” pisze: „Wśród bojówkarzy są uczniowie liceów, studenci, mężczyźni mający rodziny i dobrą pracę. Co ich łączy? Fanatyzm, nienawiść, filozofia przemocy, w bojówce znajdują źródło poczucia siły, możliwość kierowania innymi, zaspokojenie potrzeby przynależności do grupy”.⁵ A więc nie bieda ani poniżenie społeczne jest tu często przyczyną frustracji, choć pewnie tak jest nierzadko, lecz inne czynniki życiowej klęski, może klęski uczuć, ideałów, planów życiowych?

Szalikowcy natomiast formują się jako grupy kibiców w środowisku kultury społeczności lokalnych – dzielnic, osiedli, mają miejski charakter i często domowe, rodzinne tradycje kibicowania danemu klubowi i drużynie. Tworzone przez młodzież męską w wieku 15-25 lat (udział dziewcząt to wyjątek). Nie akceptują oni niektórych wartości i zasad życia społecznego, czemu dają wyraz zastępując je własnymi normami i obyczajami. Naczelną wartością jest dla kibiców szalikowców klub sportowy i drużyna, z którymi oni się utożsamiają. Naruszenie tej świętości jest przez szalikowców bezwzględnie tępię, wywołuje agresje, bójkę, akty wandalizmu na stadionach, nie mówiąc o hasłach, o okrzykach najczęściej niecenzuralnych. Dlatego te grupy kibiców, szczególnie mające za sobą tradycje ekscesów, są uznawane w społeczeństwie za chuligańskie, co jest oceną przesadną, zbyt uogólniającą. Są agresywne grupy kibiców szalikowców, rekrutujących się z tzw. młodzieży wysokiego ryzyka, przeżywającej niepowodzenia szkolne, patologie środowiska rodzinnego (alkoholizm, przestępczość itp.), niepowodzenia uczuciowe, skłonności do alkoholu czy narkotyków itp.

Istnieje kilka prób typologii kibiców sportowych, głównie piłkarskich, bowiem w tej dziedzinie te zjawiska kwitną i rozgrywa się najwięcej dramatów powstawania tzw. niebezpiecznych stadionów. Posłużmy się tutaj typologią Radosława Kowalskiego, autora książki „Potomkowie Hooligana – Szalikowcy”, który wyróżnia siedem typów kibiców i kibicowania.⁶ Są to: „animalsi”, „zadymiarze”, „official hooligan”, „ultrasi”, „szalikowcy”, „kibice” i „fanatycy”. Nazwy może nie są najszcześliwiej dobrane, choć autor dba o ich adekwatność do charakteru i haseł danej grupy kibicowskiej. Można by je bardziej związać ze stylem i zasadami kibicowania, wyznawanymi i praktykowanymi przez daną grupę. Byłoby to trwalsze kryterium określające istotę postaw kibiców. R. Kowalski uszeregował swoje typy kibiców od grup najradykalniejszych, niezbyt zasługujących na nazwę kibice, do kibiców biernych, uczestników widowiska bez pasji i zaangażowania.

Postąpimy odwrotnie, zaczniemy od typu zwykłych uczestników imprez sportowych, którzy na miano kibiców raczej nie zasługują. K. Hebda i M. Wypych w podręczniku z zakresu kultury kibicowania „Kibic? Co o nim wiem?” dają takim kibicom nazwę „piknik” i piszą, że ... „jest to rodzaj kibica, którego głównym celem jest przyjść na mecz w celu jego obejrzenia i zjedzenia kiełbaski. Jest z drużyną tylko wtedy, kiedy jej idzie dobrze. (...) nie śpiewa podczas meczów, uważając to za wielki wstyd i poniżenie. Kiedy ktoś wstanie przed nim krzyczy siadaj, często ma

⁵ J. Izdebski, *Futbol i emocje*, „Charaktery”, czerwiec. Warszawa 1998, s. 28

⁶ R. Kowalski, *Potomkowie Hooligana – Szalikowcy*. Toruń 2000, 33-34

trąbkę i trąbi wnerwiając ludzi dookoła. Większość z nich przychodzi tylko na najważniejsze mecze w sezonie”.⁷

Natomiast według cytowanego Kowalskiego grupa „kibice” nie bierze udziału w żadnych boiskowych ekscesach: „Kibic ma szal, flagę, ale nie siedzi w tzw. młynie. Posiada dobrą wiedzę na temat sportu zaczerpniętą z telewizji, radia, prasy, a nawet książek. Na wyjazdy jeździ raczej sporadycznie, jeśli już wyjeżdża to najczęściej incognito i blisko samochodem lub autobusem. Wszelkie zadymy stara się omijać i w nich nie uczestniczyć. Obecnie praktycznie na każdym meczu rozgrywanym w miejscu zamieszkania”.⁸ Niechętnie daje się wciągnąć w akcje mające na celu pomoc dla ulubionego klubu czy drużyny. Zadymy stadionowe omija starannie i zwykle rezygnuje z obejrzenia meczu, na którym zadyma jest pewna. Choć sam dumnie nosi szal z emblematami określonej drużyny nie cierpi zorganizowanych szalikowców i wszelkich awanturników wśród kibiców. Ma zwykle swoje koleżeńskie grono do wspólnych wypraw na mecze, ale bez silniejszych więzi grupowych i wspólnych celów. Mecz to dla niego rozrywka i emocja – kto wygra? I to jest jego styl i idea głównego kibicowania, które zapewnia pełne bezpieczeństwo na stadionie dla publiczności, jeśli nie ma agresywnych grup kibiców.

Podobne bezpieczeństwo zapewniają ze swej strony grupy kibiców – fanatyków. Gardzą oni chuligańskimi bojówkarzami z racji ich agresywności i żądzy walki oraz wojowniczymi szalikowcami, choć sami preferują pewne pozytywne cechy tej ostatniej grupy. Fanatycy są zdolni dla swojego klubu i drużyny zrobić wszystko, na co tylko ich stać, ale bez użycia przemocy, napaści i walki. Nic fanatyka nie odstraszy od uczestnictwa w meczu jego drużyny, nawet groźba pobicia przez bojówkarzy czy szalikowców. Dla niego nie ma życia bez ulubionej drużyny i zawodników, z którymi utożsamia się nałogowo. Nie nosi koszulek czy szalów z godłami klubu czy drużyny, ale dobrze zna ich tradycje i zwycięstwa.

Fanatycy to raczej indywidualiści, choć tworzą oni grupy luźno zintegrowane, głównie poprzez wspólne dyskusje i wyprawy na mecze. Styl kibicowania polega głównie na sile indywidualnych zainteresowań i tradycyjnego przywiązania do danego klubu i drużyny, nie bez dzielnicowej, miejscowej rodzinnej tradycji. Podobne przywiązanie charakteryzuje szalikowców, którzy jednak nie pogardzają walką zaatakowani przez ultrasów – bojówkarzy czy inne grupy lub w walce o dobre imię swojej drużyny czy zawodnika. Charakteryzując grupę szalikowców R. Kowalski pisze, iż szalikowiec to „... - przede wszystkim kibic i miłośnik sportu. Potrafi spędzać godziny przed telewizorem wpatrując się w relacje sportowe, jest czytelnikiem kilku gazet o tej problematyce. W bójkach uczestniczy raczej spontanicznie, najczęściej wówczas, kiedy atakowany musi się bronić. Charakteryzuje go pełny szacunek do barw klubowych, który przejawia się w odpowiednim wyglądzie (szalik, flagi, koszulki, pomalowana twarz). Stara się zachować pewien dystans do innych grup”.⁹

Szalikowcy są mocno zintegrowani, mają zwykle swojego przywódcę, wspólnie ustalają działania, hasła, dopingi na meczach itp. Główna idea ich kibicowania to być z drużyną i klubem na dobre i złe, pomagać dopingiem w wywalczeniu zwycięstw, bronić dobrego imienia i sławy ulubieńców. Szalikowiec czuje się silny mocą wspólnoty, grupy z zasadą „wszyscy za jednego, jeden za

⁷ K. Hebda, M. Wypych, *Kibic? Co o nim wiem?* Wyd. II. Zabrze 2009, s. 68

⁸ R. Kowalski, *Potomkowie...*, op. cit., s. 35

⁹ Ibidem, s. 34

wszystkich”. Solidarność i liczenie na pomoc grupy oraz każdego szalikowca z własnej grupy w potrzebie są niezwykle mocno utrwalone i praktykowane w tej wspólnocie kibiców. Wiadomo, że kierownictwa klubów, a także drużyn i poszczególni zawodnicy z wszystkich grup kibiców głównie liczą na współdziałanie szalikowców, szczególnie tych, którzy nie są spontanicznie zbyt agresywni bez powodu, ale także nie dadzą sobie w kaszę dmuchać. Poza przypadkami bezmyślnej agresji są to kibice spełniający wszystkie wymogi tej roli.

Czy wobec tego może to być grupa kibiców zagrażająca bezpieczeństwu stadionu? A w pewnych sytuacjach może bronić, a nawet decydować o tym bezpieczeństwie. W zasadzie szalikowcy z racji samej idei kibicowania i jego stylu nie zagrażają bezpieczeństwu stadionu, a nawet mogą poprzez swoją obecność przyczynić się do jego bezpieczeństwa. Może tak być, gdy zawodowi zadymiarze lub bojówkarze szykują się do działań zakłócających bezpieczeństwo stadionu, ale muszą liczyć się z siłą szalikowców i rezygnują z tego zamiaru.

Grupa kibiców zwanych „ultrasami” z reguły nie atakuje innych grup. Raczej nie atakują fanów zespołu przeciwnego, ale sami sprowokowani potrafią wziąć aktywny udział w bójce. Uwielbiają atmosferę widowiska sportowego (race, fajerwerki, świece dymne, petardy). Śledzą na bieżąco wyniki sportowe, interesują się tym. Są mocno przywiązani i oddani klubowi, czemu dają wyraz dbając o atmosferę na trybunach, o śpiew, okrzyki, skandowania, transparenty itp. Widownia te zabiegi docenia i uczestniczy w nich. Walczą o dobre imię klubu i drużyny nie tylko w słowach i hasłach, lecz w razie potrzeby w bójce z fanami klubu konkurencyjnego.

Podobne cechy ma grupa nazwana „official hooligan”, którą charakteryzuje duże zainteresowanie sportem i mocna identyfikacja z klubem. Uczestniczy – pisze Kowalski – najczęściej w bijatykach bezpośrednio związanych z imprezą sportową. Chodzi na mecz zarówno po to, aby obserwować rywalizację sportową, jak i w celu wywołania awantury z kibicami drużyny przeciwnej (...) „Szanuje barwy klubowe, a ze swoją drużyną jest zawsze, gdy wygrywa i przegrywa”¹⁰ Ich filozofia kibicowania jest prosta - „nasi góra, wrogowie kaput”.

Pseudokibice i dewianci sportowi

Są grupy pseudokibiców, które pod pretekstem meczów sportowych szukają okazji do sprowokowania tzw. „zadymy” czy brutalnej bójki ulicznej, nie mających z reguły nic wspólnego z przebiegiem i wynikami meczu. Nie o nie bowiem chodzi, lecz o uczestniczenie w bójce i krwawe zwyciężenie przeciwnika. Cytowany Kowalski wyróżnia grupę „zadymiarzy” i grupę „animalsów” i ma duże wątpliwości czy można ich w ogóle uznać za kibiców. Moim zdaniem nie można, są to bowiem z reguły pseudokibice i dewianci sportowi. Przyjrzyjmy się realizacji ich filozofii agresji.

Według R. Kowalskiego „zadymiarza” charakteryzuje „fakt częstych wyjazdów i to, że od czasu do czasu potrafi zapamiętać wynik meczu, i wie, jakie drużyny grają”.¹¹ Grupa „zadymiarzy” całą swoją uwagę koncentruje na planowaniu i przeprowadzaniu bójek z wrogimi kibicami, którymi mogą być szalikowcy, fanatycy, ultrasi czy inni. Wszystko jedno, byle byli słabsi, łatwi do pobicia i osiągnięcia zwycięstwa. Zwycięstwo w bójce jest celem, a nie wynik meczu, sukces sportowy konkretnej drużyny. Podobnie działają i realizują styl

¹⁰ Ibidem

¹¹ Ibidem

pseudokibicowania „animalsi”. Są oni mistrzami w planowaniu i przeprowadzaniu bójek stadionowych i ulicznych, które kończą się nawet śmiercią przypadkowego kibica, jak to miało miejsce w tym roku w Krakowie. Kowalski tę grupę pseudokibiców charakteryzuje jako wspólnotę zaspokajania potrzeby wyładowania głębokich kompleksów, utraty nadziei na normalne życie, depresji. To prowadzi do skrajnych form agresji bez powodu, dla samej agresji. „Animalsa” opisuje jako typa, który „nie interesuje się za bardzo sportem, bądź interesuje się w niewielkim stopniu. Widowisko sportowe jest dla niego znakomitą okazją do udziału w „zadymie”, w bijatyce, taką samą, jak np. udział w manifestacji ulicznej. Często zdarza się, że nie pamięta (bo go to nie interesuje), jakim rezultatem skończył się mecz ani, jakie drużyny grały. Praktycznie nie uczestniczy w wyjazdach na mecze poza miejscem zamieszkania. (...) charakteryzuje go schematyzm w postrzeganiu zewnętrznego świata (otoczenie najczęściej według zasady białe – czarne), niski stopień krytycyzmu wobec własnych działań”.¹²

Jak wytłumaczyć zachowania kibiców, szczególnie pseudokibiców, zagrażających bezpieczeństwu stadionów? Istnieje wiele torii na ten temat. Generalnie kibicowanie jest definiowane jako potrzeba społeczna, która w momencie, gdy łamane są normy społeczne przeradza się w agresję i przemoc, stanowiąc negatywną dewiację społeczną. Potrzeba ta wynika z elementarnych, odwiecznych form aktywności, jakimi są obrona terytorium jako naturalny mechanizm życia zwierząt i ludzi, ustanawianie ważności w obrębie stada oraz fakt, że człowiek to istota wojująca. Wszystkie te pierwotne formy aktywności mają swe pośrednie odzwierciedlenie w zawodach sportowych. Cz. Matuszewicz w analizie psychospołecznej „Widowisko sportowe” pisze: „Zatem tak, jak uwarunkowania biologiczne skłaniają nas do łączenia się w grupy, tak też skłaniają do uczestnictwa w widowiskach sportowych. Jednak siły te przechodzą przez filtr naszej świadomości, nawyków kulturowych, upodobań estetycznych i nie działają w czystej postaci, o czym warto pamiętać myśląc o widowiskach sportowych. Nie mniej warto też pamiętać o tym, że ładunek biologicznie uwarunkowanych emocji najpełniej wyzwala się w czasie widowisk sportowych, a nie teatralnych, operowych czy też estradowych”.¹³

Na czoło teorii tłumaczących zachowania kibiców wysuwa się psychologia tłumu Gustawa Le Bona, a następnie teoria konwergencji oraz koncepcja Turnera i Killiana. Teoria psychologii tłumu Le Bona stwierdza, że „... każdą jednostkę w tłumie cechuje zanik świadomości swego „ja”, przewaga czynników nieświadomych (...). Jednostka przestaje być sama sobą, staje się częścią tłumu, zstępuje tym sam o kilka stopni niżej w swym rozwoju kulturowym, staje się istotą dziką i niewolnikiem instynktów. Ma spontaniczność, gwałtowność i okrucieństwo”. W tłumie wyzwala się agresywność w zachowaniach ludzi z byle powodu, co nie miałoby miejsca u danej jednostki w odosobnieniu. Osoby rozsądne zaniżają w tłumie swój poziom umysłowy i etyczny do poziomu najgorszej jednostki działającej w tej sytuacji. Jednostka czy grupa prowodyrska stanowi jądro tłumu, a reszta godzi się na potulne granie roli jego obrzeży. Silne stany emocjonalne powstające w tłumie zawężają pole świadomości i krytycyzmu uczestników. Tłum nie zastanawia się nad konsekwencjami swych działań, idzie za hasłami spontanicznie obranego przywódcy, bez rozeznania i wiedzy kim on faktycznie

¹² Ibidem, s. 33-34

¹³ Cz. Matuszewicz, *Widowisko sportowe. Analiza psychospołeczna*. Warszawa 1990, s. 30

jest. A to prowadzi często do działań destrukcyjnych, ślepych, nieprzemyślanych. Podobnie dzieje się z częścią widowni stadionu przekształconej w tłum pod wpływem haseł grupy inicjatorów zadymy. I rozróżba na stadionie gotowa. Zwykli uczestnicy widowiska są wtedy w dużym niebezpieczeństwie, bo zwykle cierpią najbardziej niewinni, przypadkowi uczestnicy „zadymy”.

Teoria konwergencji nie neguje walorów psychologii tłumy. Zwraca uwagę na fakt, że jeśli osoby o takich samych przekonaniach i emocjach znajdują się obok siebie łatwo mogą zawiązać grupę i podjąć wspólne działania. A przecież na stadionie stykają się osoby o tych samych przekonaniach i emocjach odnośnie danej drużyny i jej klubu, co sprzyja tworzeniu grupy kibiców. Ale nie tylko taka wspólnota przekonań może być impulsem utworzenia grupy kibiców, lecz z innych powodów np. frustracji, o czym pisze P. Chlebowicz w studium kryminologicznym „Chuligaństwo stadionowe” „Teoria konwergencyjna jest niekiedy łączona z elementami teorii frustracji – agresji. Wspólne dla jednostek frustracje będą zawsze prowadziły do agresji, jeśli jednostki znajdują się w tłumie. Oznacza to, że tłum spełnia rolę katalizatora inicjującego i zarazem przyspieszającego wybuch agresywnych zachowań. Zwraca się przy tym uwagę na aktywną postawę liderów tłumy, którzy stymulują określone grupy fanów. Silny wpływ przywódców tłumy zaznacza się zwłaszcza w przypadku charyzmatycznej osobowości liderów”.¹⁴

Turner i Killian w swej koncepcji także nawiązują do tezy Le Bona skupiając się na procesach kształtowania się tłumy. Nagłość i niepewność odnośnie następstw wydarzeń, brak informacji o sytuacji, brak danych odnośnie racjonalnego podjęcia decyzji co zrobić – to woda na młyn tworzenia się złowrogiego tłumy. P. Piotrowski w pracy „Szalikowcy” pisze: „Rozpowszechnienie się pogłosek może wpłynąć na wystąpienie naruszeń porządku podczas imprez sportowych (np. pojawienie się informacji o sprzedaniu meczu). Osoba, która posiada i przekazuje sensacyjne informacje może uzyskać uznanie zbiorowości i stać się jej przywódcą”.¹⁵

Z koncepcji socjologicznych na ten temat trzeba wziąć pod uwagę teorię wartości towarzyszących, teorię normatywną i koncepcję subkulturową. Twórca teorii wartości towarzyszących Neil Josepeh Smelser twierdzi, że każde spontaniczne zachowanie widowni musi mieć swoje korzenie w całym zestawie czynników sprzyjających zachowaniom dewiacyjnym. Powstaje wtedy napięcie strukturalne i zawiązuje się przymierze strukturalne. Napięcie wywołują realne i pozorne konflikty, zaś przymierze strukturalne powstaje z przekonania tłumy, iż dzieje się krzywda ich drużynie, której nie da się naprawić w ramach przyjętych norm, a tylko przez agresję i przemoc.

Teoria normatywna dowodzi, że odrębne na co dzień jednostki w tłumie napotykają na wytworzony wspólnie zestaw norm, którym w leku przed sankcjami otoczenia podporządkowują się i zachowują zgodnie z nimi. Koncepcja subkulturowa twierdzi, że subkultury przemocy, wywołujące fakty chuligańskich ekscesów, stają się źródłem pozytywnych emocji dla przeżywających kryzys młodzieńców, którzy w ten sposób dowartościowują się i odzyskują wiarę we własne siły, zdobywają poprzez swe wyczyny uznanie rówieśników i rozładują swą frustrację.

¹⁴ P. Chlebowicz, *Huligaństwo stadionowe. Studium kryminologiczne*. Warszawa 2009, s. 40

¹⁵ P. Piotrowski, *Subkultury młodzieżowe*. Warszawa 2003, s. 53

Bezpieczne i niebezpieczne stadiony

Christian Bromberger szuka motywów chodzenia ludzi z pasją na mecze w tym, iż ta gra zawiera w sobie większość problemów życiowych i społecznych, pozytywnych i negatywnych, jak sprawiedliwość, oszustwo, solidarność, zdrada, szczęście, pech, dobro, zło itp. W toku widowiska i kibicowania określonej drużynie uczestnicy imprezy mogą publicznie uzewnętrznić swoje sympatie i antypatie oraz zintegrować się z innymi o podobnych przekonaniach i emocjach w zwartą grupę. Mogą też uznać siebie jako członka grupy za współautora sukcesów, bądź człowieka współwinnego klęsk swojej drużyny. Wszak kibiców z pasją uważa się w piłce nożnej za dwunastego zawodnika na boisku. Rodzi się poczucie kształtowania atmosfery stadionu jako ceremoniału odświętnego poprzez organizowanie pomysłowych form dopingu i apoteozy męstwa własnej drużyny. A to wszystko wyznacza bezpieczny i sympatyczny wizerunek stadionu, który jest ideałem prawdziwych kibiców. Nawet tych, którzy w obronie swojej drużyny i klubu nie wahają się stoczyć bójki.

Kiedy jednak można mówić o stadionie, że jest niebezpieczny? Przede wszystkim wtedy, gdy bójki i dewastacje, przerywanie meczów i wtargnięcia „zadymiarzy” na boisko stają się regułą. To oznacza, że pseudokibice panują nad danym stadionem grożąc pobiciem, a w najlepszym razie zmarnowaniem przez normalnych widzów ich widowiska. Wtedy najdotkliwszą karą dla klubu, choć głównie bez jego winy, jest zamknięcie stadionu na jakiś czas, jeśli chodzi o organizację na nim rozgrywek meczowych. Takie kary były w Polsce wielokrotnie stosowane, nie były one jednak zbyt skuteczne.

Najskuteczniejsza jest odpowiednia konstrukcja całości wnętrza stadionu, dokładnie oddzielająca widownię od boiska, co nie jest łatwe do osiągnięcia. No i silna obsada policji oraz służb porządkowych, w razie potrzeby nie patyczkujących się z rozrabiakami, choć często w takich bójkach stadionowych odróżnienie atakujących od broniących się jest nader trudne. Pozostaje jeszcze możliwie dokładne rozpoznanie prowodyrów rozróbek i nie wpuszczanie ich na stadion na mecze. Nie jest to jednak sposób zbyt skuteczny, bowiem liderzy nie wpuszczeni wyznaczają prowodyrów w ich zastępstwie, którzy szczególnie żarliwie starają się wypełnić swoją misję, co daje jeszcze gorsze rezultaty.

Widomo, że rywalizacja sportowa odzwierciedla problemy warunków i stylu życia danego społeczeństwa. Jeżeli społeczeństwo żyje w warunkach niezłego bezpieczeństwa socjalnego bezpieczne są również stadiony. Jeżeli społeczeństwo nie żyje pod presją rywalizacji bytowo – majątkowej za wszelką cenę, lecz w stabilnych warunkach unormowanego prawem współzawodnictwa i samopomocy społecznej, brak jest silnych bodźców do agresywnych zachowań. Stadiony funkcjonują wtedy bezpiecznie i kulturalnie. Jeżeli w społeczeństwie istnieje zgoda i silne dążenie odnośnie stworzenia warunków równego startu życiowego szczególnie dla młodego pokolenia, a stopa bezrobocia nie jest wysoka, szczególnie nie jest zawyżona wśród ludzi młodych, jak w naszym kraju, to nie pojawiają się silne uwarunkowania życiowej frustracji wśród młodzieży, co można najbardziej transparentnie wyrazić poprzez stadionowe „zadymy”.

W tych zjawiskach widać jak na dłoni główne, rzadko jednak w analizach dewiacyjnych zachowań stadionowych młodzieży eksponowane uwarunkowania istnienia i nasilania się problemu niebezpiecznych stadionów. O tym trzeba mówić i pisać.

Streszczenie

Sport stał się czymś sakralnym w życiu setek narodów i państw. Kibicowanie sportowcom i drużynom stało się zachowaniem niezwykle emocjonującym, łączącym w grupy kibiców danego klubu, którzy rywalizują niezwykle walecznie w manifestowaniu swego poparcia z kibicami klubu czy drużyny przeciwnej, aż do starć fizycznych włącznie. Takie walki kibiców konkurujących drużyn, szczególnie futbolowych, powodują zakłócenia, zniszczenia, pobicia na stadionie, groźne dla zawodników i dla normalnych widzów, co powoduje przekształcanie się stadionów bezpiecznych dla imprez w stadiony niebezpieczne.

Wiele państw stosuje wobec agresywnych kibiców silną ochronę policyjną stadionu, nie wpuszczanie na imprezy osób znanych z wyczynów, aresztowania, kary sądowe. Tego rodzaju radykalne środki dają pozytywne rezultaty, jak np. w Anglii. Natomiast półśrodki, pewna tolerancja klubów wobec agresywnych kibiców, praktykowane w Polsce, nie są skuteczne. Najważniejsze jest społeczne źródło awantur i agresywności grup kibiców, jakim okazuje się być słabe wychowanie w rodzinie, brak reakcji opinii publicznej, mass – mediów oraz brak warunków dla młodzieży wyżycia się w rywalizacji sportowej na przeznaczonych dla niej lokalnych stadionach. A także wysokie bezrobocie wśród młodzieży w czasach kryzysu.

Summary

Sport has become almost sacred in the lives of many nations and countries. Supporting sportsmen and teams has become a highly emotional phenomenon, integrating fans into groups which courageously compete with fans of opposing clubs or teams, manifesting their support strongly, even with physical clashes. Such fan fights of competing teams, particularly football, cause disturbances, destruction, and physical aggression at the stadiums, dangerous both for the players and viewers, and transforming stadiums (normally safe for events) into perilous places.

Many countries apply strong police presence and measures at the stadiums against belligerent fans, including refusing their entrance to events, arrests, and penalties. Such radical measures bring positive results, e.g. in England. Half-measures, however, along with what is in effect the clubs' tolerance towards aggressive fans, as practiced in Poland, are not effective. Most importantly, the social sources of disturbances and belligerency of fan groups seem to derive from weak family upbringing, tacit approval from mass media and public opinion, as well as limited opportunities for the youth to "live it up" in sport competition at venues in their local communities. Another reason is a high unemployment rate among the youth during crisis times.

Bibliografia

1. Chlebowicz P., *Huligaństwo stadionowe. Studium kryminologiczne*. Warszawa 2009
2. Dudała J., *Fani – chuligani. Rzecz o polskich kibolach. Studium socjologiczne*. Warszawa 2004
3. Hebda K., Wypych M., *Kibic? Co o nim wiem?* Wyd. II. Zabrze 2009
4. Jędrzejewski M., *Młodzież a subkultury*. Warszawa 1999
5. Kowalski R., *Potomkowie Hooligana – Szalikowcy*. Toruń 2000

6. Kowalski J., Krzyszkowska-Gerych M., Kotapska-Oraszek I., *Fudbologika*. Warszawa 2012
7. Le Bon G., *Psychologia tłumu*, przeł. Kaprocki B. Warszawa 1986
8. Matuszewicz Cz., *Widowisko sportowe. Analiza psychospołeczna*. Warszawa 1990
9. Pęczak M., *Mały słownik subkultur młodzieżowych*. Warszawa 1992
10. Piotrowski P., *Subkultury młodzieżowe*. Warszawa 2003
11. Wypych M., *Subkultury młodzieżowe*. Warszawa 2003
12. Zdebski J., *Futbol i emocje*, „Charaktery”, czerwiec. Warszawa 1998